

# Kozdrowicz, Henryk

---

## Miasto i petrochemia

---

Notatki Płockie 13/4-48, 38-39

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Właśnie fraszki i wierszyki dokumentują w sposób najlepszy atmosferę słonecznych dni czerwcowych.

Od pełnych galanterii i dowcipu fraszek Kazimierza Askanasa:

Gestem pełnym uprzejmości  
Witamy wrocławskich gości  
Bowiem nigdzie nie jest w modzie  
Grzeczność tak, jak w plockim grodzie.

★

Tradycją stuleci stara  
Grodów nadwiślańskich para  
Na turnieju dziś się spotka  
Gdzie As będzie, a gdzie blotka?

★

Dla obu miast przeciwników  
Na bojowe ich spotkanie  
Życzą najlepszych wyników  
I Płocczanki i Płocczanie

do bardziej ubojowanych zawołań napisanych przez Stanisława Brudnickiego:

Wrocławek Kochamy,  
Lecz zwyciężyć mu nie damy!

★

Gdy Płock startuje,  
Każde miasto pokonuje!

Fraszkowa zabawa udzieliła się nie tylko mieszkańcom Płocka i Wrocławka, ale wywołała odźwięk w odległych Stanach Zjednoczonych. Tadeusz Kamiński — Konsul PRL w Chicago dowiedziawszy się o Teleturnieju z prywatnej korespondencji taką oto przesłał fraszkę:

Od najstarszych czasów Piasta  
Płock najlepszy jest i basta.

Nie sposób cytować kilkudziesięciu napisanych, a ilu niespisanych, fraszek, dowcipów i zawołań.

W każdym razie ogólna ocena imprezy wypadła pozytywnie, osiągając cel dalszego zbliżenia miast do siebie, zachęcając do dalszych konfrontacji w różnych dziedzinach ich życia. Dwie różne w treści i formie imprezy, nasuwają nie tyle refleksje, co myśl podjęcia wysiłku wspólnego opracowania przez działaczy Wrocławka i Płocka programu współzawodnictwa obu miast na wiele lat następnych. Mimo takich czy innych mankamentów, dobrze przemyślane imprezy przynoszą poważne dla życia zbiorowego efekty. Konkurs „Jadą goście jadą” i „Telewizyjny Turniej Miast” stanowią pozytywne tego przykłady.

FRANCISZEK DOROBK

# Miasto i petrochemia

Bardzo trudnym zadaniem jest zaznajomienie humanisty z technicznymi zagadnieniami przemysłowienia i niemniej trudną sprawą jest również przekonanie technika, że jego praca bez wartości humanistycznych byłaby bezużyteczna.

Dlatego przedstawienie tych zagadnień — powiązania humanizmu i przemysłu, czyli w pewnym sensie miasta i rafinerii w ramach krótkiego artykułu, będzie napewno niedoskonałe.

A przecież wystarczy zastanowić się nieco i rozejrzeć dookoła, żeby stwierdzić, że w tym niedoskonałym świecie jesteśmy coraz bardziej związani ze sobą przez społeczny podział pracy. Intelktualista, aby tworzyć wartości kulturalne, musi mieszkać, ubierać się, jeść. Ten który dobra te wytwarza „nie samą pracą tylko żyje”, ale chce przeczytać dobrą książkę, pójść do teatru lub kina.

Tym wyższy jest standart życiowy społeczeństwa, im mniej ludzi pracuje bezpośrednio w przemyśle przy bardzo wysokiej produkcji

dóbr materialnych, a im więcej zajmuje się usługami i produkcją dóbr kulturalnych. Naturalnie produkcja dóbr materialnych musi mieć taki poziom, żeby zaspokoić potrzeby całego społeczeństwa. Osiągnąć to można różnymi sposobami np. przez budowanie coraz to większych jednostek produkcyjnych — co daje obniżenie kosztów produkcji, automatyzację procesu produkcyjnego — co eliminuje ludzi z obsługi, przez dobór surowca, który najłatwiej, najtańszym kosztem daje się przerobić na produkty nam potrzebne.

Ten ostatni moment — surowiec, ściśle związał miasto Płock i Rafinerię. Wprawdzie nie odkryto tu złóż ropy naftowej, ale rurociąg którym ropę tę przesyła się z dalekich złóż nadwolańskich, umożliwił wybudowanie wielkiego, nowoczesnego zakładu chemicznego.

Niedawno, bo 19 lipca br. odbyła się w MZRIp uroczystość przekazania do eksploatacji nowych obiektów. Były to: destylacja rurowo-wieżowa, przerabiające 3 miliony ton ropy na rok, instalacja do reformowania benzyn (reforming) i hy-

drodsiarczanie oleju napędowego, instalacja do rurociągowej ekspedycji produktów naftowych oraz największa w Polsce fabryka fenolu i acetonu.

Włączono również do produkcji szereg obiektów pomocniczych jak zbiorniki, pompownie, podstacje elektryczne, chłodnie wody obiegowej i. in.

Wartość produkcji wynosząca w 1967 r. 4 miliardy 800 milionów złotych wzrosła w 1968 r. do 8 miliardów złotych, a w 1969 r. wyniesie ponad 10 miliardów złotych. Po pełnej rozbudowie części rafineryjnej kombinatu, co nastąpi w 1971 roku, wartość produkcji wyniesie około 18 miliardów złotych.

Co jest przyczyną tak szybkiej rozbudowy Kombinatu i wzrostu wartości jego produkcji?

Można stwierdzić, że przyczyn jest wiele. Ale podstawowym czynnikiem jest tani surowiec, którym rozporządza Kombinat. Inne zakłady chemiczne w Polsce (z wyjątkiem Puław, które przerabiają gaz ziemny oraz w przyszłości f-ki we Włocławku) oparte są na przeróbce chemicznej węgla lub jego pochodnych. Węgiel wydobywany w kopalniach przerabia się na koks, a ten po stopieniu z wapnem daje karbid, który z kolei staje się źródłem produkcji acetylenu, podstawowego swego czasu surowca dla syntez chemicznych.

Wydobycie węgla naturalne wymaga bardzo dużego nakładu pracy i energii. Jego transport i dalsza przeróbka jest również kosztowna i pracochłonna. Natomiast ropę naftową wydobywa się i transportuje rurociągami lub tankowcami w sposób tani i mało pracochłonny. Przeróbkę ropy i jej rozdział na produkty nam potrzebne — przeprowadza się w bardzo dużych jednostkach wysoce zautomatyzowanych, zatrudniających mało ludzi.

Jak duży postęp istnieje w tej dziedzinie może świadczyć fakt, że pierwsza instalacja przeróbki ropy uruchomiona w MZRiP w 1964 r. przetwarzała tylko 2 mil. ton ropy, a obecnie wybudowano jednostkę przerabiającą 3 miliony ton.

Koszt wybudowania takiej jednostki wynosi 550 milionów złotych, ale zatrudnionych jest na niej 14 ludzi na zmianę. (Dla wyprodukowania równoważnej energetycznej ilości węgla trzeba zatrudnić kilka tysięcy ludzi).

Tym samym osiągnięto podstawowy cel — mała ilość ludzi daje dużą produkcję, dużo paliwa na rynek.

Ale rafineria jest nie tylko źródłem paliw. Jej produkty przerabia się dalej na innych instalacjach, uszlachetniając je wielokrotnie aż do otrzymania mas plastycznych, włókien syntetycznych, kauczuków i. in.

Z jednej tony ropy kosztującej około 800 zł można otrzymać tonę produktów wartości 50 tys. złotych. Dlatego wartość produkcji Kombinatu jest tak wysoka.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne wkroczyły w wiek „dojrzały”. Obecnie przerabiają blisko 6 milionów ton ropy na rok. W 1971 roku zostanie uruchomiona następna destylacja rurowo-wieżowa i reforming — tak że przeróbka ropy naftowej wyniesie 9 milionów ton ropy. Na tym zostanie zakończona rozbudowa części rafineryjnej, ale trwać będzie budowa obiektów uszlachetniających produkty ropy naftowej. Jeszcze wiele lat — prawdopodobnie do roku 1980-go MZRiP będzie ciągle wielkim placem budowy, na którym coraz to nowe obiekty, przede wszystkim petrochemiczne, będą dawały nowe produkcje.

Ale zarówno budowę, jak i produkcję muszą realizować ludzie. Wprawdzie, jak już wspominałem staramy się, aby zatrudniać ich w produkcji jak najmniej — ale mimo tego załoga Kombinatu liczyć będzie około 8 tys. ludzi. Doliczając do tego około 5 tys. budowlanych, otrzymamy armię około 13 — 15 tys. ludzi pracujących na kombinacie. Ludziom tym i ich rodzinom trzeba zabezpieczyć wysoki standart życiowy. Większość pracowników Kombinatu to wysoko kwalifikowani rzemieślnicy, technicy lub inżynierowie. Ich zapotrzebowanie na usługi kulturalne i materialne jest bardzo wysokie. Aby Miasto mogło sprostać tym wymaganiom trzeba wybudować wiele nowych obiektów. Buduje się też dużo — domy mieszkalne, szkoły, dom kultury, dom technika, stadion sportowy, nowe sklepy i wiele, wiele innych.

Ale jak zwykle na wielkich placach budów, przemysł ma pierwszeństwo w koncentracji środków w związku z czym, nie wszystko co jest zaplanowane do budowy w Mieście jest zrobione na czas. Dlatego w praktyce odczuwamy braki w zaspokajaniu potrzeb bytowych i kulturalnych szybko rosnącego społeczeństwa Miasta. Tym niemniej starzy mieszkańcy Płocka, porównując miasto sprzed ośmiu lat najlepiej potrafią ocenić, jak wiele zrobiono i jak wiele się jeszcze robi.

Nowe hotele, bulwary nad Wisłą, amfiteatr, kryty basen pływacki — to są tylko niektóre z obiektów, które już przybyły Miastu. Wiele trzeba będzie jeszcze pracy, żeby osiągnąć to — do czego dążymy, to jest do zabezpieczenia godziwego, kulturalnego wypoczynku wszystkim ludziom pracy i ich rodzinom. Nierozdzielnie z Miastem związana jest Rafineria, gdzie ci ludzie pracują, ale z pracy zawsze wracają do swego domu, który jest w mieście. I dlatego technika i kultura, fabryka i miasto są ze sobą związane nicią nierozzerwalną — nicią tą, która je łączy jest Człowiek.

Należy też o tym pamiętać i uczynić wszystko, aby miasto mogło zaoferować swoim mieszkańcom najlepszą strawę duchową i najlepsze usługi materialne, jakie są do osiągnięcia. Ludzie ci napewno na to zasługują.

HENRYK KOZDROWICZ